

Jak pokazał eksperyment Sokala, zachodzić tu może także efekt psa Pawłowa - wystarczy zacytować jednego ze „świętych” autorów, by w mózgu czytelników natychmiast wyłączyła się funkcja „myślenie krytyczne”.

Alan Sokal, Jean Bricmont „Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów”, przeł. Piotr Amsterdamski, Prószyński i s-ka

Magdalena Miecznicka
Gazeta Wyborcza, 29 czerwca

Cenzorskie zapędy

Redakcja otrzymała list otwarty uczonych zajmujących się badaniami seksualności człowieka oraz zagadnieniami edukacji. Pismo jest reakcją na styl prowadzenia dyskusji (w programie TVP 2 „Warto rozmawiać”) nad problematyką badań prowadzonych przez prof. Zbigniewa Izdebskiego z Zielonej Góry.

My, niżej podpisani, zajmujący się w swych badaniach naukowych różnymi aspektami seksualności człowieka, a także zagadnieniami dotyczącymi edukacji, czujemy się poważnie zaniepokojeni próbami wstrzymania realizacji projektu badawczego „Młodzież o sobie”. Opinie, postawy i zachowania młodzieży wobec ważnych spraw życiowych” i publikacji jego wyników. Wyrażamy również swój głęboki sprzeciw w stosunku do zarzutów stawianych prof. Zbigniewowi Izdebskiemu, stwarzają one bowiem zagrożenie dla autonomii środowiska naukowego.

Najwięcej ataków dotyczy rzekomego „słownego molestowania dzieci” poprzez pytania zawarte w ankiecie. Prof. Zbigniew Izdebski jest poważnym i cenionym badaczem problematyki z zakresu seksuologii rozwojowej i społecznej – w tym problemów najtrudniejszych, bo dotyczących patologii. Tematy takie, jak: przemoc w rodzinie czy też przemoc seksualna zawsze budziły wiele kontrowersji. Kontrowersyjność danego zjawiska nie może być jednak usprawiedliwieniem dla unikania go. Problemy te istnieją. Twierdzenie, że jest inaczej, oznacza wyrządzenie krzywdy ofiarom przemocy. To one bowiem pozostaną same z problemami, ponieważ nauczyciele i pedagodzy nie

mają dziś wystarczających narzędzi, by im pomóc – skutecznych programów profilaktycznych i edukacyjnych. Do opracowania takich programów niezbędne są jednak badania określające zakres i skalę tych niekorzystnych zjawisk. Cel ten przyświecał badaniu realizowanemu przez prof. Izdebskiego w ramach projektu badawczego Państw Rejonu Morza Bałtyckiego. Niestety, trudne tematy oznaczają zadawanie trudnych pytań. Nie oznacza to jednak, że ich autorzy zapominają o dobru badanych osób i o etyce badań naukowych. Z tego powodu do badania zaproszono młodzież z rocznika 1986, czyli osoby, które w 2004 roku są lub będą formalnie pełnoletnie. Uporczywe nazywanie ich „dziećmi”, to duże nadużycie. Trudno powstrzymać się od wrażenia, że autorzy niektórych wystąpień medialnych i publicznych manipulują opinią społeczną i poprzez to dyskredytują prof. Izdebskiego. Wyrażamy też zaniepokojenie, że dyskusja nad merytorycznymi i metodologicznymi aspektami badania stała się tak emocjonalna i ideologiczna. Niebezpiecznym wydaje się nam również odmawianie prawa do prowadzenia niezwykle istotnych badań, jak i pojawiające się próby powstrzymania opracowania ich wyników. Zapędy do cenzurowania działań badawczych, jak i ich wyników przywodzą nam na myśl najgorsze czasy minionej epoki. Dlatego też raz jeszcze wyrażamy naszą solidarność z prof. Izdebskim i sprzeciwiamy się tak motywowanym próbom ograniczenia wolności naukowej.

Pod listem podpisało się wielu ludzi nauki – profesorowie, pedagodzy, seksuolodzy i autorytety w dziedzinie ochrony praw dziecka.

Gazeta Lubuska, 2 lipca

To samo wydanie *Gazety* publikuje również rozmowę z prof. Z. Izdebskim.

wybrała esa

Przegląd prasy

Waży ok. 100 kg, a średnica jego lustra wynosi 35 cm – tak 3 czerwca o nowym teleskopie napisała *Gazeta Wyborcza*. Dzięki supernowoczesnemu teleskopowi, który dostał Uniwersytet Zielonogórski, moglibyśmy dokładnie obejrzeć hipermarket na Księżycu. Oczywiście gdyby na nim był. Instytut Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego jako jedyny w Polsce ma tak nowoczesny teleskop cyfrowy. – To najlepszy model dostępny w tej chwili na rynku – zapewnia dyrektor Instytutu prof. Janusz Gil. Dzięki niemu Szymon Kozłowski, jeden z magistrantów, odkrył kometę, która przelatywała blisko Ziemi. – To nie jest fundamentalne odkrycie, ale bardzo ciekawe. Dowodzi to, że nawet w Zielonej Górze można robić odkrycia naukowe – mówi Szymon Kozłowski. Ale teleskop ma służyć nie tylko naukowcom i studentom. W każdą pogodną niedzielną noc (od godz. 22 do północy) zielonogórzanie mogą odwiedzać Wieżę Braniborską, gdzie „urzędują” astronomowie, i oglądać niebo. Niebawem obserwacje będą możliwe także w dzień dzięki osłaniającej przed światłem kopule, która jeszcze w tym roku przykryje Wieżę. Prace zaczną się w czerwcu, a skończą przed październikiem.

4 czerwca *Gazeta Lubuska* zapowiada wystawę końcowoczną studentów Wydziału Artystycznego. – Wystawa to już tradycja, to podsumowanie wyników pracy dydaktycznej pedagogów i osiągnięć artystycznych studentów – mówi dyr. Instytutu Sztuk Pięknych prof. Jan Gawron. Nowością są prezentowane rzeźby i prace studentów architektury wnętrz, która została uruchomiona w ub. r. Modele, plansze, ujęcia w perspektywie, rysunek można oglądać w salach UZ przy pl. Słowiańskim 5. Tam też swoje prace pokazują dwie pracownie grafiki. W gmachu przy ul. Wiśniowej 10 znalazły się prace studentów malarstwa i grafiki, a także edukacji artystycznej w zakresie sztuki

plastycznych. Studenci lat I-II prezentują akt i martwą naturę. Z podobnymi zagadnieniami spotkają się kandydaci na studia podczas egzaminów wstępnych. Można więc podpatrzeć, na co zwrócić uwagę podczas tworzenia. Będzie też okazja, by porozmawiać z wykładowcami i studentami, którzy będą pełniłi dyżury.

Studenci śpiewali co chcieli – donosi 5 czerwca *Gazeta Wyborcza* o eliminacjach do Festiwalu Piosenki Studenckiej. Aż dwóch wykonawców zaprezentuje Zieloną Górę podczas krakowskiego Festiwalu Piosenki Studenckiej. – Z niektórych miast nie dostaje się nikt, a tu taki urodzaj – wynik zaskoczył nawet jury. W eliminacjach wzięło udział dziewięciu uczestników (jeden nie dojechał). Nagrodą było 500 zł i występ w październiku na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. – To taka impreza, która zauważa ludzi piszących, tworzących muzykę i takich, którzy niosą jakąś nutkę oryginalności w sobie – tak Mariusz Lubomski, przewodniczący jury, uzasadnił wyniki. Wyróżnienie otrzymała Katarzyna Chojnacka (za szczerość wypowiedzi i autorską piosenkę o człowieku mówiącym do samego siebie) i Forum (za ogromną pracę włożoną w przygotowanie występu). Natomiast do Krakowa pojedzie zespół *Pokój 121* – od początku faworyt publiczności oraz Andriej Kotin – Rosjanin, który studiuje w Zielonej Górze germanistykę. Urzekł swym bardowskim stylem i świetnymi tekstami. A jak na festiwal studencki w Gębie przystało, nawet podczas przerwy publiczność się nie nudziła, urządzając swoisty *jam session* – każdy śpiewał co chciał, a hitem była piosenka „Wojenko, wojenka”. Na koniec natomiast wszyscy zobaczyli i usłyszeli, jak naprawdę się „robi” piosenkę i to w najlepszym wykonaniu – Mariusza Lubomskiego.

Dziś nie ma ani uczelni, ani kierunku, których ukończenie gwarantowałoby zatrudnienie – czytamy 5 czerwca w *Gazecie Lubuskiej*. Co roku do poszukujących pracy dołącza ok. 400

tys. młodych, wykształconych ludzi. Dlatego warto pamiętać, że na studiach nie tylko zdobywasz wiedzę, ale także rozwijasz umiejętność uczenia się. Chodzi o to, żebyś umiał przystosowywać się do zmieniających się warunków, umiał znaleźć się w miejscu niekoniecznie związanym z kierunkiem studiów. – Choć można potem rozpocząć drugi fakultet, podjąć studia podyplomowe itp., to wybór drogi kształcenia po maturze jest poważną sprawą. Nie decyduj się np. na polonistykę tylko dlatego, że idzie tam twoja przyjaciółka – mówi Maria Małecka z Parlamentu Studenckiego Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Źle robią też ci, którzy wybierają kierunek tylko dlatego, że jest tam mało kandydatów lub nie ma egzaminów wstępnych. Wybór M. Małeckiej był przemyślany, choć niełatwy: resocjalizacja i profilaktyka osób niedostosowanych społecznie. – Zmarł mój tata, po maturze musiałam rok pracować w sklepie, żeby zarobić na studia – dodaje. – W końcu udało się to, o czym marzyłam.

Terapia dyslektyczna prowadzona jest w zielonogórskich przedszkolach, podstawówkach i gimnazjach. Tylko z dorosłymi nikt nie pracuje. Ale to się zmieni – relacjonuje 8 czerwca sesję na temat dysleksji jaka odbyła się na Uniwersytecie Zielonogórskim *Gazeta Wyborcza*.

Beata Walocha: Nasz oddział Polskiego Towarzystwa Dysleksji ma 10 lat. Jak Pani ocenia jego działalność?

Prof. dr hab. Marta Bogdanowicz z Gdańska, prekursorka działań na rzecz dzieci z dysleksją: – Placówka w Zielonej Górze powstała jako jedna z pierwszych w Polsce (obecnie mamy 65 oddziałów). To, co się tutaj dzieje, jest modelowym wzorcem dla innych placówek.

Co jest jeszcze do zrobienia?

– Na początku zajmowaliśmy się dziećmi szkolnymi, ale okazało się, że już w przedszkolach można zapobiegać problemom dysleksji. Z czasem doszły też szkoły ponadpodstawowe. Zielona Góra jest jednym z nielicznych miast, gdzie w gimnazjach jest prowadzona terapia dyslektyczna. Zostaje jeszcze problem z dorosłymi i to jest teraz nasz cel. Chcemy stworzyć dla nich poradnię.

Ludzie z *Pokoju 121* – tak 8 czerwca *Gazeta Wyborcza* zaprezentowała laureatów eliminacji do Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Trzy lata temu przypadek sprawił, że Łukasz Woźnicki i Tymoteusz Chwistek zamieszkali razem w pokoju nr 121 w zielonogórskim akademiku Vicewersal.

Coś w tym numerze było, bo gdy po roku studenci przenieśli się do sąsiedniego Wczesniaka i też dostali numer 121. – To chyba nasze przeznaczenie, dlatego pewnie, w ogóle się tego nie spodziewając, wygraliśmy ex equo Studencki Festiwal Piosenki w Zielonej Górze – opowiada Łukasz, autor większości tekstów piosenek grupy (wiadomo Pokój 121). Do dwóch chłopaków dołączyli Bitbox - Zgas, czyli Jakub Żmijowski, Piotrek Orlak znany wszystkim jako Orzeu i Paweł Pieniążek.

Na swojej stronie internetowej (www.pokoj121.prv.pl) oznajmili: zamiast uchlewać się w jakimś pubie piwkiem lub chodzić na techno-zgromadzenia pogrywamy sobie w akademiku przy Czarnej Perle co jakiś czas". Występowali m. in. w klubach studenckich Gęba i Karton, no i oczywiście na trawniku przed akademikiem, gdzie zdobyli najwierniejszą publiczność. Każdy z nich to indywidualista. Łukasz Woźnicki śpiewa, gra na flecie i okarynie, Tymek wcześniej udzielał się w kapeli Devil Keen, Piotrek ostatnio zagrał w filmie Władka Sikory, Paweł jest menagerem, komponuje i uczy dzieci angielskiego. Natomiast Kuba ma swój osobny hip-hopowy projekt o nazwie P.R.E. EKIPA (ostatnio występował w katowickim Spodku przed Paktofoniką).

9 czerwca *Gazeta Lubuska* donosi o planach utworzenia Centrum Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego im. Jana Keplera. Taką przyszłość Instytutu Astronomii zaprezentował jego dyrektor prof. **Janusz Gil** przy okazji oficjalnego przekazania uniwersytetowi najnowocześniejszego w Polsce teleskopu.

Supernowoczesny sprzęt przekazał Konsul Generalny Niemiec dr **Peter Ohr**, który zadeklarował też poparcie wniosku o dofinansowanie budowy, złożonego do INTERREG III.

O powstaniu Centrum Astronomii z prawdziwego zdarzenia mówi się już od wielu lat. Teraz jednak inwestycja ta zaczyna nabierać realnych kształtów. Będzie to najnowocześniejsze planetarium cyfrowe w Polsce i nie tylko. Tej klasy placówki najbliższe Zielonej Górze są: na południe – w Atenach, na wschód w Tokio, a na zachód – na statku Quinn Mary II. Będzie to więc nie tylko najnowocześniejsze miejsce do pracy dla zielonogórskich astronomów i studentów, ale też niezwykle atrakcyjna turystycznie. W planetarium znajdzie się lekko pochyłone audytorium na ok. 150 miejsc dla widzów, którzy na sferycznym ekranie będą oglądać kosmiczny teatr. Salę będzie można wykorzystywać też do prezentacji filmowych, a także do organizacji konferencji naukowych.

Dwa wieczory muzyki przez duże M – takim tytułem 14 czerwca *Gazeta Lubuska* zapowiada koncert z cyklu Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego i Przyjaciele. Kto spragniony jazzu czy gospel najwyższego lotu, niech spieszy do sal Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jutro w Auli UZ wystąpi Wojciech Karolak – ceniony aranżer i pianista jazzowy, wirtuoz organów Hammonda, koncertujący zarówno z mainstreamowym *The High Bred Jazz Trio*, jak i z bluesrockowym Guitar Workshop Leszka Cichońskiego. Choć artysta zadebiutował w 1956 r. grając na fortepianie, do organów była jeszcze długa droga. Żeby zarobić na wymarzone organy Hammonda, artysta wyjechał do Szwecji, gdzie grywał rock i jazz w klubach i restauracjach. Instrument – Hammond B-3 kupił wreszcie w 1973 r. W. Karolak współpracował i nadal grywa z największymi muzykami polskiej sceny. Słynie ze swych dynamicznych i pomysłowych improwizacji. W Auli UZ wystąpi jutro w koncercie z cyklu „Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego i Przyjaciele”. Zespołem będzie dyrygował Jerzy Szymaniuk. Z kolei w środę o 20.00 w Klubie Jazzowym „U Ojca”, w koncercie „The Music of God”, zaśpiewa Ewa Uryga – kochająca gospel, nie stroniąca od bluesa, soulu czy jazzu.

W tym roku dokumenty składa się tylko w dziale kształcenia w kampusie B uniwersytetu – czytamy 16 czerwca w *Gazecie Lubuskiej* – Niezależnie od kierunku studiów. Kolejki są trzy, bo nie wszyscy zdążyli wcześniej wnieść opłatę rekrutacyjną (75 zł, a na kierunkach, na których obowiązuje także egzamin praktyczny – 80 zł), więc teraz ustawiają się przed bankowym okienkiem. Dwie kolejki zaś prowadzą do rejestracji tradycyjnej i internetowej. Drugie rozwiązanie to nowość. Uniwersytet przygotował sześć specjalnych stanowisk dla osób, które chciałyby złożyć dokumenty przy pomocy komputera, a nie mają do niego dostępu. Tu także nie brakuje chętnych. – Po zarejestrowaniu się przez internet i wydrukowaniu podania, komplet dokumentów można przesłać pocztą – wyjaśnia Justyna Mielnik z Zielonej Góry. – Wracam do domu i tak właśnie zrobię. W jej ślady idzie Anna Izdebska.

17 czerwca w *Gazecie Lubuskiej* ukazała się rozmowa z prof. Zdzisławem Chmielewskim (rektorem Uniwersytetu Szczecińskiego), postem Parlamentu Europejskiego:

(...) – **Zna Pan Ziemię Lubuską? Bywa pan tutaj?**

– W Gorzowie jestem regularnie, bo mamy tam swoją uczelnię. teraz chcę udać się do mojego przyjaciela Michała Kisielewicza, rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zapytam go jak „nauczyć się” Ziemi Lubuskiej. Bardzo żałuję, że nasz region został sztucznie utworzony z dwóch województw i przez to nikt od was nie wszedł do PE. (...)

19 czerwca *Gazeta Wyborcza* odnotowała, że prof. Jan Berdyszak na Zamku Królewskim w Warszawie odebrał Nagrodę Ministra Kultury w dziedzinie sztuk plastycznych. Wśród nagrodzonych są również m.in. Witold Gruca, Jan Kobuszewski,

Wojciech Karpiński, Franciszek Starowieyski i Marek Walczewski. Prof. Jan Berdyszak ma 70 lat. Jego nazwisko wymieniane jest we wszystkich podręcznikach o sztuce współczesnej. Studiował rzeźbę w PWSSP w Poznaniu. Równolegle zajmował się malarstwem i grafiką. Obecnie jest profesorem na Uniwersytecie Zielonogórskim i ASP w Poznaniu. Jest jednym z najbardziej lubianych profesorów w swoim zielonogórskim instytucie. Studenci czasami nazywają go Berdi.

* * *

21 czerwca z okazji 65 urodzin prof. Michała Kisielewicza i 45 lecia pracy dydaktycznej, w *Gazecie Wyborczej* ukazał się obszerny wywiad z Rektorem UZ:

(...) Dlaczego zaufano Panu przy tworzeniu Uniwersytetu?

W czasach politechniki musiałem przekonywać środowisko akademickie tej uczelni do stworzenia nowej uczelni. Kiedy proces integracji się rozpoczął, jako entuzjasta nie mogłem się wyłączyć z kształtowania pierwszego oblicza tego Uniwersytetu. Było mnóstwo obaw czy formuła jest dobra, a ja byłem dla wielu osób gwarantem, że tak.

Stając do wyborów w 2002 roku wiedziałem, że muszę kontynuować rozpoczęty program. To było również m.in. wewnętrzne zobowiązanie wobec tych, którzy uwierzyli w ideę powołania Uniwersytetu i poparli to połączenie.

Jakie cele stawia Pan sobie i uczelni na najbliższe miesiące?

Koncentrujemy się na tym, jak ma wyglądać Uniwersytet za 6-10 lat. Chodzi o dostosowanie poziomu kształcenia i rozwój badań naukowych. Chodzi o dostosowanie programów nauczania do europejskiej rzeczywistości, w której absolwent szybko musi dostosować się do rynku pracy. Przykładowo informatyk winien zarówno radzić sobie dobrze w hali produkcyjnej jak i w ubezpieczeniach, a pedagog np. w zakładach opieki społecznej. Gruntowna, uniwersalna wiedza oraz umiejętność przekwalifikowania się to cechy, które powinien posiadać każdy nasz absolwent.

Trzeba dokończyć też to, co jest na dobrej drodze. Wierzę, że dokończymy zadania inwestycyjne i rozpoczniemy nowe. Rozpoczęliśmy proces przygotowujący do pozyskania europejskich funduszy strukturalnych na budowę obiektu dydaktycznego przy al. Wojska Polskiego i rozbudowę wydziału Ochrony Środowiska. Trzeba patrzeć naprzód, by nie zostać lokalną uczelnią, na której nikt nie będzie chciał studiować.

* * *

22 czerwca *Gazeta Lubuska* również odnotowała jubileusz Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego publikując wywiad z prof. Michałem Kisielewiczem. Czytamy tam m.in.:

Gdyby można było cofnąć czas o 45 lat, czy ponownie wybrałby pan matematykę czy swoją zawodową karierę wiązałby z muzyką?

- Moja droga zawodowa była nietypowa, bo pracę rozpocząłem w wieku 20 lat. Warunki materialne pozwoliły mi na naukę w Studium Nauczycielskim w Zielonej Górze; jednocześnie kończyłem szkołę muzyczną. Wtedy miałem aspiracje, by rozwijać się w kierunku muzycznym. Ale pracowałem w Technikum Budowlanym jako nauczyciel fizyki. Tu podjąłem studia eksternistyczne z matematyki – tylko takie wchodziły w grę, bo byłem już na własnym utrzymaniu. Mogły trwać sześć lat, mnie udało się je zaliczyć w 3,5 roku. A łatwo nie było. Dziś? Ponownie wybrałbym matematykę.

* * *

Punkty przyznawane za zaliczenie poszczególnych przedmiotów – takie zmiany czekają studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego już od października – napisała 25 czerwca *Gazeta Wyborcza*. – Ułatwi im to studiowanie na zagranicznych uczelniach – tłumaczą władze uczelni Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego przyjął zasady zawarte w deklaracji Bolońskiej. Jej główne punkty dotyczą m. in. jakości kształcenia i wprowadzenia wewnętrznych systemów kontroli jakości na uczelniach. Ponadto kształcenie będzie miało charakter trzystopniowy: licencjackie, magisterskie i doktoranckie. Student może zakończyć edukację na każdym z tych poziomów. Trzecim ważnym elementem

systemu bolońskiego jest powszechne wprowadzenie systemu punktów kredytowych (ECTS), by studenci z jednej strony mieli wpływ na wybór przedmiotów, których chcą się uczyć, ale i umożliwi to studiowanie na innych uczelniach. Jak twierdzi rektor UZ prof. Michał Kisielewicz, już teraz większość wydziałów ma przygotowane programy i systemy punktowe, jednak na razie z nich nie korzysta. – Uchwaliliśmy, że ostateczne wprowadzenie ETCS na wszystkich latach studiów musi nastąpić do końca września 2005 r.

* * *

28 czerwca na Uniwersytecie Zielonogórskim przebywał z wizytą rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. dr hab. Zdzisław Chmielewski. Następnego dnia *Gazeta Lubuska* napisała, że europoseł, jak zapowiadał wcześniej – przyjechał do Zielonej Góry, by uczyć się Ziemi Lubuskiej. Pierwsze kroki skierował do swojego przyjaciela, rektora UZ, prof. dra hab. Michała Kisielewicza.

– Niedobrze się stało, że Lubuskie nie ma reprezentanta w europarlamencie – podkreślał prof. Chmielewski. – To ten 13 numer okręgu i 13 czerwca wybory... Zapowiedział stałe oddziały lubuskich miejscowości, stały system przekazywania informacji oraz utworzenie biura – oprócz Szczecina, także w Zielonej Górze.

* * *

Tego samego dnia *Gazeta Lubuska* donosi: Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, resort edukacji zgodził się na uruchomienie jeszcze w roku akademickim 2004/2005 na Uniwersytecie Zielonogórskim kierunku: jazz i muzyka estradowa. Rekrutacja zostanie przeprowadzona we wrześniu. Studia są trzyletnie, licencjackie. Zasady naboru: egzamin z umiejętności praktycznych (dyspozycje głosowe, rytmiczno-słuchowe, sprawność manualna, umiejętność gry na instrumencie), egzamin pisemny z wiedzy o muzyce. Limit miejsc: 20.

* * *

W akademikach Uniwersytetu Zielonogórskiego wiszą ogłoszenia. Prorektor ds. studenckich zobowiązuje żaków, którzy otrzymali miejsca w akademikach, do założenia rachunków w Kredyt Banku SA. Studenci się burzą – mogliśmy przeczytać 29 czerwca w *Gazecie Lubuskiej*. Takie konto to warunek zameldowania w domu studenckim. Bo najpierw trzeba przedstawić odpowiednie zaświadczenie o założeniu rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego i zleceniu stałej opłaty za DS we wskazanym banku. – Przecież to łamanie prawa! Jak można zmuszać nas do zakładania konta w którymś banku. Pod piśmie do studentów podpisał się prorektor ds. studenckich dr hab. Zdzisław Wołk, prof. UZ. – Wybraliśmy ten bank, bo on obsługuje uczelnię – wyjaśnia prorektor. – Taki sposób rozliczania się pozwala uniknąć dodatkowych kosztów, ponoszonych przez nas i studentów. Wynegocjowaliśmy z bankiem, że za operacje nie trzeba płacić prowizji.

* * *

Już następnego dnia, 30 czerwca mogliśmy jednak przeczytać w tym samym tytule prasowym: – Naprawiliśmy błąd! To niefortunne sformułowanie, wpadka, ale któż nie popełnia błędów? – przyznali rektor UZ prof. dr hab. Michał Kisielewicz i prorektor ds. studenckich prof. dr hab. Zdzisław Wołk. Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej przyznał, że swej decyzji nie konsultował z prawnikami. – To moja niezręczność – tłumaczył. – Jest mi z tego powodu niezmiernie przykro, tym bardziej, że nie miałem na celu ograniczenia czyjkolwiek wolności. Dodał jednak, że zaproponowane przez niego rozwiązanie miało usprawnić pobieranie opłat za mieszkanie w akademikach. Studenci nie płaciliby prowizji (dziś niektórzy ponoszą koszty nawet do 30 zł!), a uczelnia na bieżąco miałaby informacje o wpłatach. Teraz nie wszyscy na czas płacą albo źle wypełniają blankiety. – Zdarza się, że trafia do nas rocznie 20 tys. wpłat niezidentyfikowanych – mówił prof. Wołk. Bo np. za studenta płaci babcia i wpisuje swoje nazwisko.

czytała esa